

# GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

**Sekretariat Redakcji**  
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.  
Telefon redaktora Nr. 250.

**CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce  
I-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane  
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.  
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni“  
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 20 groszy.

Konto P.K.O. Nr. 66.636 (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu 3 zł.  
zagranica 4 zł.

## Prezes B.B.W.R. pułk. Sławek o samorządzie i samorządowcach.

(„Gazeta Polska“)  
Wybory do samorządów miejskich z wyjątkiem kilku miast — w tej liczbie Warszawy — już są ukończone. W rezultacie dały one przewagę listom BBWR. Tem samym obóz współpracujący z rządem ponosi odpowiedzialność za losy samorządu w większości miast i miasteczek Polski.

Możemy popełnić niedyskrecję, podając główne zasady instrukcji jakie daje prezes BBWR płk. Walery Sławek swoim ludziom, powołanym do pracy na terenie samorządu.

Prezes BBWR przestrzega przede wszystkim przed żyłką nowatorstwa, jaka objawia się często u ludzi nowych, po raz pierwszy stających do pracy społeczno-gospodarczej. Chęć pokazania, ile dobrego zrobić potrafią, u ludzi tego typu jest najczęściej większą, aniżeli znajomość istotnych możliwości. Niejeden samorząd zbankrutował już dlatego, że zbyt gorliwi jego zarządcy w realizacji swoich „dobrych chęci“ nie liczyli się z możliwościami finansowymi. Pułk. W. Sławek poucza nowych działaczy, że lepiej jest — gdy się gospodaruje groszem publicznym — być niepopularnym skąpcem, aniżeli robić reklamę dla swojej „energii twórczej“, a później konsekwencje tej lekkomyślności wkładać na ludność płacącą podatki.

W doborze ludzi do ciał samorządowych, Blok Bezpartyjny starał się postępować ostrożnie i skrupulatnie. Niemniej jednak wobec ogromnej

ilości nowych ludzi, którzy weszli do samorządów z list BBWR., omyłki są więcej niż prawdopodobne. Pułk. W. Sławek nakazuje działaczom Bloku by nie stosowali metody pokrywania i tuszowania błędów czy przewinień swoich ludzi.

Nie to bowiem jest kompromitacją obozu, że pomylić w poszczególnych wypadkach mógł się w doborze tego czy innego radnego; kompromitacją natomiast jest tuszowanie, pokrywanie ich błędów i przewinień. Jest to bowiem solidaryzowanie się obozu z tymi błędami lub winami. Prezes Płk. Sławek zapowiedział kategorycznie, że metoda pokrywania win i błędów swoich ludzi stanowczo nie będzie stosowana. Pułk. Sławek zwrócił się również do przedstawicieli władz kontrolujących samorząd, by nie kierowali się pobłażliwością w stosunku do działaczy samorządowych, dlatego, że weszli oni z listy BBWR.

Nowi działacze samorządowi, mają tedy sytuację jasną i niedwuznaczną. Samorząd jest dla nich polem rzetelnej poważnej i skrupulatnie obliczonej pracy społeczno-gospodarczej; w żadnym jednak razie nie jest to pole popisu dla ich ambicji osobistych, tembardziej — do nadużyć niewłaściwego gospodarowania groszem publicznym, obliczonego na pobłażliwość. Metoda pokrywania błędów i win swoich ludzi, w nowych samorządach miejskich bezwarunkowo stosowana nie będzie.

## Sprawa „Rolnika”.

Według posiadanych przez nas informacji sprawą „Rolnika“ interesują się w dalszym ciągu władze administracyjne.

W wyniku przeprowadzonej kontroli i złożonego materiału władze administracyjne zamierzają pozostawić nadal zarządcą „Rolnika“ obecnego Kuratora na okres kilkunastu miesięczny celem ostatecznego zlikwi-

dowania tej sprawy, która tak interesuje społeczeństwo Pabjanickie.

Również i Władze Prokuratorskie czuwają nad tą sprawą. Dochodzenie prowadzone przez organa Policyjne zostało zupełnie ukończone, gdyż wszyscy zainteresowani członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej zostali już przesłuchani.

## Kolonje letnie.

Wysyłanie ubogiej i słabowitej dziatwy szkolnej podczas wakacji na świeże powietrze na wieś praktykowane było u nas i zagranicą oddawna. Zazwyczaj zamożniejsi rodzice zabierali kolegów i koleżanki swoich synów i córek na wieś. Ale ci, którzy niejednokrotnie najczęściej potrzebowali wypoczynku na wsi, a nie posiadali znajomości, nie mogli korzystać z tego dobrodziejstwa.

Mysł wszakże, ażeby większą liczbę dzieci miejskich podczas wakacji letnich wysłać pod należytą opieką i dozorem na wieś powstała po raz pierwszy w umyśle ks. W. Biona, proboszcza w Zuryhu. Szlachetny ten człowiek w roku 1872 zorganizował w Zuryhu pierwszą kolonję letnią w Europie i wysłał na wieś 68 dzieci słabowitych i ubogich, uczęszczających do szkół w Zurychu. Piękny pomysł ks. Biona znalazł rychło naśladowców we wszystkich krajach cywilizowanych.

U nas pierwsza kolonja letnia powstała w roku 1871 w Poznaniu, gdzie grono obywateli niemieckich zainicjowało wysłanie na wieś 60 dzieci szkół miejskich do majątków niemieckich.

Właściwym jednakże twórcą kolonji letnich był dr. Stanisław Markiewicz z Warszawy, który zapoznał się z ideą ks. Biona, stał się jej u nas gorącym propagatorem, aż wreszcie w roku 1882, zebrawszy odpowiednie fundusze i przełamawszy opór władz rosyjskich, zorganizował pierwszą kolonję letnią dla 54 ubogich i wątłych dzieci Warszawy. W tym samym roku z inicjatywy Dobrowskiego „redaktora „Dziennika Poznańskiego“, wysłano na kolonje letnie 150 dzieci z Poznania. W ślady Warszawy i Poznania poszły i inne miasta, jak Lwów, Kraków, Łódź, Lublin i t. p.

Powstały towarzystwa kolonji letnich. W ogólności z dobrodziejstw kolonji letnich korzystało przed wojną w Polsce około 10.000 dzieci.

Obecnie kolonje letnie są już do tego stopnia uznane, że korzysta z nich kilkadziesiąt tysięcy niezamożnej dziatwy miejskiej, a fundusze na utrzymanie płyną z kas państwowych, samorządowych ubezpieczeń i ofiar społeczeństwa.

Pabjanice również należą do tych miast, które rok rocznie współ-

nym wysiłkiem rządu, samorządu, ubezpieczeń i społeczeństwa wysyłają po kilkaset dzieci na kolonje. Od paru lat organizuje się u nas również półkolonje, które muszą być uważane za surogat kolonji.

Jakież jest cel kolonji letnich?

Otóż badania lekarzy szkolnych wykazują bardzo poważne braki w zdrowiu dziatwy szkolnej. Poważny procent dzieci jest źle i niedostatecznie odżywianych, oraz podlegających różnym cierpieniom. Praca szkolna dla takich dzieci staje się nowym źródłem pogorszenia ich zdrowia.

Dla dzieci tych kilkotygodniowy pobyt na wsi w zdrowej atmosferze wiejskiej, oraz obfite odżywianie wystarcza, ażeby organizm ich doprowadzić do równowagi.

Obok tych zadań, kolonje letnie spełniają jeszcze i zadania wychowawcze. Okres wakacyjny dziecko przebywające w mieście spędza na ulicy, która w bardzo krótkim czasie potrafi zniweczyć całoroczny trud wychowawczy szkoły. Na kolonjach letnich dzieci, pozostając normalnie pod opieką wychowawców-nauczycieli, nie tracą z tego, co nabyły w szkole, przeciwnie bardzo często dużo zyskują, bowiem niejednokrotnie środowisko domowe przeciwdziała zabiegom wychowawczym szkoły.

Stąd kolonje, chociaż są nieco kosztowniejsze od półkolonji, dają jednak daleko większe korzyści dziatwie. Celem należytego rozwiązania sprawy kolonji letnich należy powołać do życia stały komitet kolonji, złożony z przedstawicieli samorządu, sfer nauczycielskich, lekarskich i organizacji społecznych. Komitet będzie miał możliwość gromadzenia funduszy przez cały rok — na utrzymanie kolonji.

Staje się również rzeczą konieczną nabycie odpowiedniej parceli, pobudowanie własnego domu, dostosowanego do potrzeb kolonji, wydawanie bowiem co roku okazałych sum na wynajęcie lokali jest nie celowe i kosztowne.

Obecnie przy dużej taniości budulca można stosunkowo niewielkim kosztem wybudować odpowiednią willę, a wyłożony kapitał zamortyzuje się w przeciągu krótkiego czasu.

J. S.

## Święto Morza.

W dniu 29 czerwca Pabjanice wraz z całą Polską obchodziły Święto Morza.

Z prawdziwą przyjemnością musimy stwierdzić, że ludność naszego miasta żywo interesuje się sprawami własnego morza, o czym dobitnie świadczy gremjalny jej udział w uroczystościach „Święta Morza“.

Już 28 w godzinach wieczornych przemaszerowały przez miasto oddziały przysposobienia wojskowego marynarzy i rezerwistów z orkiestrami. Następnego dnia t.j. 29 czerwca o godz. 10-ej ks. dr. Lewandowicz odprawił

uroczystą mszę i poświęcił sztandar — banderę miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy udziale delegacji ze sztandarami wszystkich organizacji prorządowych. Po nabożeństwie przed pomnikiem Niepodległości odbyła się uroczystość podniesienia bandery i wbijania gwoździ. Oddział rezerwistów — marynarzy złożył na pomniku piękny wieniec.

Po uroczystościach pod pomnikiem odbyła się defilada przed przedstawicielami władz i miejscowych organizacji. Piękną atrakcją był wielki model kontrtorpedowca, umieszczony na samochodzie ciężarowym, na którym mali marynarze objeżdżali miasto. Tego samego dnia odbyła się w Parku Wolności zabawa.

Tegoroczne „Święto Morza“ odbyło się pod hasłem zbiórki na „Fundusz Obrony Morskiej“, Rezultat jak na obecne ciężkie czasy, dość dobry, zebrano bowiem 2,333.73 zł., a mianowicie zbiórka uliczna 263.73 zł., zbiórka na listy 1100 zł. czysty dochód z zabawy 970 zł., czyli razem 2.333.73.

Czysty zysk w całości zostanie przekazany do Warszawy.

## Wycieczka nad morze.

Towarzystwo Sportowe „Krusche i Ender“ w Pabjanicach zorganizowało wycieczkę do Gdyni nad polskie wybrzeże i na Hel w czasie od 7 do 8 lipca r.b. w wycieczce wzięło udział 140 osób.

Szczegółowy opis wycieczki podany zostanie w następnym numerze „Gazety Pabjanickiej“.



## Święto Morza w Chocianowicach.

W dniu 29 czerwca b.r. odbyło się „Święto Morza w Chocianowicach przy udziale wszystkich organizacji społecznych i miejscowej ludności. Od punktu zbornego przy strażnicy w Chocianowicach udano się nad rzekę Ner, gdzie przy zapalonych wiciach wygłosił przemówienie do zebranych p. Marjan Adamski kier. szkoły na temat „Znaczenie Morza dla ludów, a w szczególności dla Polski“.

Po przemówieniu zaśpiewano chórem „Nie rzucim morza“ ślubując wiernie stać na straży interesów morskich w dążeniu do zdobycia przez Państwo należnego stanowiska w świecie.

Zakończono okrzykami na cześć: Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Podczas pochodu sprzedawano emblematy na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

M. Adamski

## Obóz harcerski w Ostrowie.

Metody wychowania harcerskiego są już oddawna wypróbowane, a u nas od szeregu lat popularyzują się coraz bardziej, co wpływa dodatnio na rozwój organizacji harcerskiej.

Komenda pabjanicka zorganizowała w pięknym lesie w Ostrowie obóz dla 34 chłopców. Z prawdziwą satysfakcją zwiedzaliśmy nadzwyczaj staramie urządzone obozowiska: w jednym namiocie schludna sypialnia, w drugim świetlica, pięknie urządzona systemem połowym jadalnia. Zastaliśmy chłopców przy kolacji, którą spożywali z podziwu godnym apetytem. Wszyscy zadowoleni z życia obozowego. Taki, pięciodobny pobyt chłopców w suchym lesie, oraz twardy obozowy tryb życia przyniesie im wiele pożytku nie tylko dla zdrowia, ale i dla wyrobienia samodzielności i zaradności.

Obozy harcerskie należy otaczać specjalną opieką i dążyć do tego, aby przez nie przechodzili wszyscy chłopcy.

J. S.

## Wzrost obrotu towarowego w porcie Gdynskim.

W maju r.b. ogólny obrót towarowy wyniósł 623.178 tonn, a więc o 1076 tonn więcej, niż w kwietniu r.b. i o 142.659 tonn więcej, niż w maju r. ub. Na obrót zamorski przypada 619.600 tonn, w tem wywóz morski z Polski wyniósł 526.485 tonn.

## Pół na wybrzeżu polskim.

W maju r. b. na wybrzeżu polskim złowiono 134.180 kilogramów ryb wartości 111.807 zł. Z ogólnej ilości połowu sprzedano do wędzarni 15.560 kilogramów, wywieziono do Gdańska 24.330 kilogramów, na rynku miejscowym sprzedano 89.260 kilogramów, oraz wywieziono zagranicę 5.420 kilogramów.

Jeśli nie jesteś jeszcze członkiem  
Ligi Morskiej i Kolonjalnej,  
zapisz się!

## Na froncie walki z bezrobociem Pracowników Umysłowych.

W ostatnich czasach coraz częściej daje się zaobserwować nagminne zjawisko zatrudnienia pracowników umysłowych w godzinach pozabiurowych.

Samorzady, ubezpieczalnie społeczne, urzędy skarbowe i tym podobne instytucje wyprzedzają się nawzajem pod tym względem. Nadaremnie już Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych wskazywała na zło, jakie obecnie szerzy się po naszych instytucjach.

Niezrozumiałym również jest objaw ten w płaszczyźnie zamierzeń Rządu, który szuka dróg wyjścia z obecnego bezrobocia. Wkradła się prosto jakaś niemoralna sprzeczność polegająca na honorowaniu ustawy o godzinach pracy w stosunku do pracodawcy, którego się karze za przewinienie, a niehonorowanie tej ustawy w stosunku do instytucji, której tymczasem zezwala się na zatrudnianie pracowników po godzinach biurowych.

Wszak bezrobocie wśród pracowników umysłowych nie słabnie. przeciwnie — powiększa się. Zwalczenie jego jest nakazem chwili, mało — obowiązkiem. Praktyczne skutki zwalczania nadliczbowek — pisze „Jutro Pracy“ — byłyby olbrzymie. Przyjmując, iż mamy zatrudnionych 500 tysięcy pracowników umysłowych państwowych, samorządowych, i prywatnych i że pracują oni przeciętnie po 2 godz. dziennie nadliczbowo — radykalne wycięcie „raka wieczorówek“ pozwoliłoby na zatrudnienie zgorą 100 tysięcy pracowników umysłowych.

W chwili, gdy rząd nawołuje społeczeństwo do walki z bezrobociem, w chwili, gdy dorachowaliśmy się 170 tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych, mamy prawo, obowiązek wskazać na jedną z najfatalniejszych przeszkód w akcji zwalczania bezrobocia. Przewidujemy argument strony przeciwnej — budżet. Ale... nie można osiągnąć zmniejszonych wydatków kosztem obchodzenia obowiązującego prawa i wyzysku pracy ludzkiej — stwierdzamy, że jest stokrój lepiej ze stanowiska dobra publicznego szukać równowagi budżetowej kosztem największych wysiłków, niż łożyć na nędną vegetację bezrobotnych, hodując zarazem krociowe rzesze ludzi nieszczęśliwych, rozgoryczonych, zdesperowanych, a obdarzonych dostateczną ilością inteligencji by szukać źródeł swego nieszczęścia.

Zatrudnianie pracowników wieczorami wobec szerzącego się bezrobocia jest objawem społecznym. Jest społecznym i z tego punktu, że nie tylko niszczy zdrowie pracownika, ale i dlatego, że pozbawia go jako obywatela możliwości służenia społecznie Państwu przez współudział w organizacjach w tym celu stworzonych. Zatrudnianie w godzinach pozabiurowych w wyniku daje pracę mało wydajną, tworzy z urzędników „tumanów“, odchodzących z pracy do łóżka i z łóżka do pracy. Zatrudnianie ponad normę jest nadużywaniem dobrej woli pracownika. Wszelka zachęta w tym kierunku musi być tępiąca jako zło, zło społeczne.

Nie naśladowmy owego prezydenta z Brześcia, który w sprawozdaniu z gospodarki miejskiej przy wygasającej kadencji dał taki wyraz zatrudnianiu swych pracowników ponad normę: „za przykładem swego naczelnika cały wydział często do północy bezinteresownie oddaje się pracy dodatkowej na rzecz dobra publicznego“. Oto fałszywo pojmowanie dobra publicznego. Prezydent zamiast honorować ustawę, honoruje bezprawie, którego się dopuszcza na pozwolnych mu urzędnikach.

Niestety, nie jest on jednak odosobniony. Wielu jeszcze mamy ludzi podobnych jemu, którzy pochwałami zachęcają do pracy ponad normę, sięjąc krzywdę i zło.

Wierzmy jednak, że nie są wszyscy tacy. Wierzmy, że szczerzy lojalny i solidny obywatel — pracodawca czy kierownik instytucji da przykład, że w Państwie Polskim poszanowanie ustaw socjalnych jest pierwszym warunkiem społecznego postępu.

Związki Zawodowe Pracownicze nie ustają w walce z bezrobociem i akcję w tym kierunku prowadzić będą aż do całkowitego zastosowania ustawowego czasu pracy i ukrócenia samowoli pracodawców.

Czas skończyć ze szkodliwym eksperymentowaniem na żywym ofiarzym dla Państwa obywatelu — pracownikowi i nawrócić z obranej złej drogi dla naszego życia gospodarczego w ciężkiej dobie kryzysu.

Związek Zawodowy  
Handlowców Polskich w Łodzi  
Oddział w Pabjanicach.

## Tanie zapalki w całym kraju.

Raz poraz na łamach prasy ukazują się znamienne artykuły pod tytułami „Obniżenie ceny zapalek“, „Zapalki są zadrogie“ i t. d. Są to wszystko nie jakieś głosy nielicznych mal-kontentów czy przekupionych warcholów — jest to głos opinii publicznej, głos 33 milionów rzeszy mieszkańców kraju. Zapalki są zadrogie! Czy należy obniżyć ceny zapalek? Oczywiście tak! Przemawia zatem przedewszystkiem stan koniunkturalny przemysłu zapalczanego w Polsce.

Gdy w roku 1927 czynnych było w kraju 10 fabryk zapalczaných, w 1930 — 9, w 1931 tylko 6, a w roku ubiegłym zaledwie cztery.

Gdy w roku 1927 zatrudnionych było w tym przemyśle 2.213 robotników, w roku 1929 2.685, to 1933 roku zaledwie 777. Ze zmniejszeniem się produkcji spadła oczywiście i liczba zatrudnionych.

W roku 1927 produkcja zapalek w Polsce wynosiła 160 tysięcy skrzyń po 5.000 pudełek. W roku 1928 wzrosła do 164, w 1929 r. do 171, w roku 1930 do 169. Był to okres największej produkcji. Odąd spadać zaczęła pionowo w dół.

Rok 1931 wykazał się tylko cyfrą 147 tysięcy wyprodukowanych zapalek, 1932 — 115 tys. skrzyń, a rok ubiegły zaledwie 81 tys.

Znacznemu spadkowi uległ równocześnie zbyt w kraju, jak i eksport zagranicę.

Nadmiernie rozpowszechniona sprzedaż nielegalnych zapalczynek, przemycanych z zagranicy, lub też wyrabianych potajemnie w kraju w dalszym ciągu wpływa ujemnie na konsumpcję zapalek.

Jedynie więc obniżenie ceny zapalek mogłoby wydobyc chylący się ku upadkowi przemysł zapalczany w

## Otwarcie lokalu Zw. Oficerów Rezerwy.

W ubiegłą środę odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy udziale licznie zgromadzonych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa z prezesem B. B. W. R. p. dr. Eichlerem na czele i członków Związku.

Lokal mieści się w domu p. J. Hansa przy ul. Sw. Jana Nr. 1 i składa się z pięknie urządzonego 3 pokoj i kuchni.

Na uroczystość tę przybył prezes Okręgowego Związku p. mecenas Słoniowski. Władze państwowe reprezentowali Komendant powiatowy p. Kupke i Kom. P. P. p. Kom. Grzywak, władze miejskie p. Kom. Jabłoński.

Do zebranych kolegów i gości wygłosili krótkie przemówienia prezes miejscowego Koła p. dyr. Kanenberg, i p. mecenas Słoniowski.

Następnie Zarząd Związku podejmował zaproszonych gości i kolegów skromną herbatką.

Otwarcie tego lokalu należy powitać z całym zadowoleniem, odczuwano bowiem od dawna w mieście naszym brak odpowiedniego terenu, na którym mogłoby skupiać się życie towarzyskie miejscowej inteligencji. Lokal Związku Oficerów Rezerwy napewno wypełni tę lukę, ponieważ posiada wszystkie warunki, niezbędne do skupiania życia towarzyskiego.

## Niemcy przerabiają cukier na nitroglicerynę.

Już podczas wojny światowej niemiecki przemysł cukrowniczy w znacznej mierze przyczynił się do samowystarczalności Rzeszy w dziedzinie produkcji materiałów wybuchowych.

Obecnie, niemiecka produkcja cukru podniosła się w roku 1933 z 1.088.000 tonn do 1.425.000 tonn, równocześnie zaś eksport cukru spadł z 413.000 tonn w roku 1931 do 119 tys. w roku 1932, a do 7.000 w 1933 r.

Niezależnie od tego skurczenia się eksportu prawie do zera, „Süducker“ — największe akcyjne przedsiębiorstwo cukrownicze w Niemczech — podwyższa dywidendy i mówi w swem ostatnim sprawozdaniu „o niezmięnionej korzystnej koniunkturze“. Równocześnie konsumpcja wewnętrzna cukru maleje, spożycie staje się coraz bardziej ograniczone.

Tajemnica niemieckiego przemysłu cukrowniczego wyjaśni się, kiedy sobie uprzytomnimy, jaką rolę cukier odgrywa w programie niemieckiego przemysłu wojennego: z cukru wyrabia się nitroglicerynę, z nitrogliceryny zaś doskonały proch bezdymny. Dalej otrzymuje się z cukru etylen, materiał pędny, używany do Zeppelinów.

Polsce. Zmalałaby wówczas napewno sprzedaż nielegalnych zapalczynek, którym tanie i bardziej użyteczne zapalki zbyt silnaby zrobiły konkurencję, podniosłaby się przedewszystkiem znacznie konsumpcja, co wywołałoby natychmiastowe ożywienie w tej gałęzi przemysłu i znaczne wzmocnienie produkcji zapalek.

Ukazanie się w ostatnich dniach tanich zapalek po 5 groszy za pudełko na Kresach Wschodnich, jest korzystnym wyłomem w dotychczasowej polityce zapalczanej. Nietylko jednakże Kresy, ale i cały kraj czeka z niecierpliwością na tanie zapalki.

**K t o n i e w i d z i a ł**  
**POLA RÓŻ 50.000 W PEŁNYM KWIECIE,**  
niech śpieszy obejrzeć  
**OGRODY WIDZEWSKIE.**

